Nr. 28. Kraków, sobota 11 kwietnia 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . . kor. 5·—
„ półrocznie . . kor. 2·50
„ kwartalnie . . kor. 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 6·—
w innych państwach: rocznie kor. 7·50
Numer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“.
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.
Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Dalszy podbój Galicyi.

W ostatnim czasie nie zwracał u nas prawie nikt uwagi na to, że w Galicyi obcy nam duchem, religią i tradycyą narodową żywioł żydowski prowadzi po cichu i spokojnie, ale celowo zapomocą wyrafinowanych środków i podstępnych sposobów, a przy pomocy pieniędzy pruskich podbój naszego kraju na wszystkich polach i we wszystkich kierunkach.

Niedawno na tem miejscu przytaczaliśmy cyfry, mówiące nam o strasznym w następstwa dla narodu i kraju fakcie, że blisko połowa obszarów dworskich w Galicyi jest już w rękach żydowskich. Obecnie do obrazu zżydzenia naszego kraju i wywłaszczania nas z ziemi i dobrobytu przybyły nowe fakta. Jedne z nich mówią nam o zniemczeniu i zżydzeniu powiatu chrzanowskiego. Powiat ten obejmuje 72.114 hektarów ziemi. Z tego Niemcy i żydzi wykupili już 9.283 hektarów, czyli więcej niż ósmą część znajduje się w rękach niemiecko-żydowskich. Z 28 zakładów przemysłowych i fabrycznych mają żydzi i Niemcy 8, czyli więcej niż czwartą część. Dalsze cyfry dotyczą górnictwa, które jeszcze daleko straszniej dla nas się przedstawiają. Tak wygląda stan posiadania żydów w jednym tylko powiecie chrzanowskim.

Ale podbój naszego kraju przez żydów odbywa się na innych jeszcze polach. Jak krótką notatką donosiliśmy w zeszłym tygodniu, żydzi zamierzają nas wyprzeć także z drobnego i domowego przemysłu, wydrzeć go z rąk polskich, i uczynić wyłącznie żydowskim. W tym nowym na nasz byt zamachu idzie im na pomoc żydowsko-pruski Związek pod nazwą „Hilfsverein“, którego celem jest wypieranie chrześcijan z przemysłu, a popieranie przemysłu żydowskiego. Ten „Hilfsverein“, założony w Galicyi w roku 1901, ma główną siedzibę w Berlinie.

I za prusko-żydowskie marki berlińskiego Związku rozpoczęli żydzi w Galicyi wypierać najpierw kobiety polskie z domowego przemysłu i odbierać im zarobek ze szycia, dając zatrudnienie w przemyśle koronkarskim, hafciarskim i konfekcyjnym samym tylko żydówkom i ten wydarty nam zysk przedstawia się w r. 1907 następująco:

Przemysł:	siły robocze:	zysk roczny
Koronkarstwo szydełkowe	2000	119.765·71 K.
Koronkarstwo klockowe .	400	5.152·47 „
Konfekcya sukien . .	80	31.927·27 „
Biały haft	48	—·— „
Siatki do włosów . . .	600	100.000·— „
Inne	26	1.090·— „
	3153	267.846·45 K.

A więc cyfry powyższe mówią nam, że blisko 300 tysięcy koron zysku osiągnęli żydzi z samego tylko domowego przemysłu.

Ale i tego za mało im jeszcze. Ich dalszym zamiarem jest przy pomocy tych samych marek prusko-żydowskich i swego „Hilfsverein'u“ przystąpić do zakładania całego szeregu rękodzielniczych spółek produkcyjnych, które przy pomocy berlińskiego związku mają przyjść do posiadania maszyn i niemi posługiwać się w rękodzielnictwie, a tem samem zapomocą silnej konkurencyi wyrzucić z rękodzielniczych warsztatów polskich rękodzielników.

Nie dosyć na tem. Żydowski Hilfsverein pruski wysyła uczniów rękodzielniczych i zdolniejszych majstrów poza Galicyę na naukę do Berna, Wiednia i Niemiec, — ogółem wysłał w ostatnim roku 58 uczniów, by ci stali się potem pionierami żydowskiego przemysłu rękodzielniczego w kraju na szkodę i zgubę polskiego rękodzielnika i drobnego przemysłowca.

Sprytni i przebiegli żydzi nie oglądają się tylko na pomoc rządową, jak to zazwyczaj bywa u nas, ale o własnych siłach i funduszach utrzymują to nauczycielki do przemysłu szydełkowego, to wędrownych instruktorów i nauczycieli przemysłowych, którzy objeżdżają warsztaty, zakładają nowe, lustrują roboty, wprowadzają ulepszenia, rozszerzają dawniejsze kierunki przemysłu.

Na jednem tylko polu pracy według sprawozdania tegoż „Hilfsvereinu“ powstrzymywali się żydzi w swych zapędach — a mianowicie osiedlania żydów na roli. Rzeczoznawcy żydowscy orzekli, iż byłaby to dla nich gra niebezpieczna, bo gotowa wywołać u ludności polskiej taki antysemityzm czyli otrzeźwienie narodu i obronę przed ich zachłannymi zamiarami, jakiego jeszcze nie było u nas nigdy. Rola za mały daje zysk, który żydów zadowolić nie potrafi i dlatego żydzi mają pracować w rolnictwie tylko jako urzędnicy dworscy, a najwyżej jako właściciele ogrodów owocowych lub warzywnych, dla których wykształcenia żydzi zakładają własną szkołę ogrodnictwa sztucznego i warzywnego w Czerniowcach.

To luźne zestawienie żydowskich planów i ich podstępnej roboty pokazuje, przed jakiem znajdujemy się niebezpieczeństwem. Żydowstwo nie na żarty wydziera nam piędź po piędzi ziemi, ani myśli gdzieindziej szukać swej Palestyny, ale uczynić ją zamierza tu w naszym kraju, na naszej polskiej ziemi, wypierając nas z wolna, ale ustawicznie to z miast to ze wsi. I jeżeli dotychczasowa polityka krajowa i gospodarka nasza w stosunku do żydów nie ulegnie stanowczej zmianie, jeżeli kierownictwo kraju ulegać tak dalej będzie żydowskim wpływom i zamiast obrony przed nimi iść będzie im na rękę tak, jak to się dzieje dotąd, to niechybnie Galicya znajdzie się pod knutem żydowskim daleko gorszym, niż obecnie znajduje się obecnie Poznańskie pod pruskiem bezprawiem komisyi kolonizacyjnej. Lęk ogarniać musi o naszą przyszłość każdego, kto zna żydów, patrzy na ich robotę obecną, a widzi niedołęstwo nasze, kto patrzy trzeźwo na niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża ze strony żydów, którzy nas chcą jak najprędzej wywłaszczyć z naszych własnych siedzib.

Związki zawodowe
czy zgromadzenia pomocników.

Zanosi się na nowy ruch, skierowany przeciwko robotniczym Związkom zawodowym. Koła majstersko-rękodzielnicze przy pomocy instruktorów przemysłowych chcą na podstawie najnowszej ustawy przemysłowej z roku ubiegłego, która w myśl paragr. 120 b. rozszerzyła zakres działania zgromadzenia pomocników przy cechu, rozbić istniejące robotnicze Związki zawodowe, powstałe jedne z nich na podstawie programu chrześcijańsko-socyalnego, a drugie około programu socyalno-demokratycznego.

W tym celu krakowski instruktorat przemysłowy urządził cały szereg zgromadzeń czeladników i robotników w cechach krakowskich i na nich postawiono sprawę tak, że czeladnicy nie powinni należeć do żadnych Związków zawodowych, ale tylko do własnego cechu, bo według brzmienia najnowszej ustawy przem. stowarzyszenie przemysłowe zapewnia im te same korzyści, które dają Związki zawodowe, a nawet większe — bo są przymusowe. Robotnicy zebrani na tych zgromadzeniach na wszystko się zgodzili, nie umiejąc sobie na razie zdać sprawy z tego, co im cechmistrze wraz z instruktoratem przemysłowym przedłożyli.

Do tej sprawy jako doniosłej dla robotników, dorzucić chcemy parę uwag z naszej strony, bo instruktorzy przemysłowi poruszą zapewne tę myśl nie tylko w obydwóch stolicach, ale i w kraju całym.

Gdyby istotnie tak być miało, że władza państwowa chciałaby użyć nowej ustawy przemysłowej względem czeladników i robotników w tym najpierw celu, by rozbijać nią ich związki zawodowe, wzmocnić tem samem stanowisko pracodawców, a zmniejszyć wpływ robotników na warunki pracy, uważamy podobną grę władz państwowych za wysoce niewłaściwą, a dla robotników szkodliwą i krzywdzącą.

My inaczej na sprawę uregulowania stosunku czeladnika do majstra się zapatrujemy. Wobec zmienionych stosunków dzisiejszych w przemyśle cechy nie są w stanie dziś tego zadania się podjąć, przeprowadzić jedynie potrafią dobrowolne Związki zawodowe. Ustawa zaś przemysłowa nie ma służyć do rozbicia tych Związków, ale raczej ma im nieść pomoc w ich dążeniach i celach. Takie jest bowiem zadanie państwa wobec dobrowolnych organizacyi społecznych, na to też ma służyć i najnowsza uzupełniona ustawa przemysłowa.

Czeladnikom zaś i robotnikom zwracamy uwagę, iż gdyby opuścić zechcieli szeregi Związków zawodowych, jak radzą im instruktorzy przemysłowi, wtedy całą swoją siłę oddadzą w ręce cechu, którego oni nie są członkami, bo członkami cechu są tylko przedsiębiorcy i majstrowie (czytaj ust. przem. § 107.), oni zaś są tylko uczestnikami (przynależnymi) cechu (czytaj § 106. ust. przem.), na którego gospodarkę bezpośredniego nie mają wpływu. Oddają się wtedy na łaskę i niełaskę władz rządowych, w których zasiadają chętni i niechętni dla robotników urzędnicy.

Może sądzą niektórzy z robotników, że kiedy za pośrednictwem cechu przeprowadzać będą ruch cennikowy i do Związków zawodowych należeć nie będą, wtedy tańszym kosztem regulować będą sprawy zarobkowe, bo nie będą płacili tygodniowych wkładek do Związków zawodowych. Na to stawiamy takie pytanie: A jak w cechu według ustawy można przeprowadzić ruch cennikowy? Tylko na podstawie uchwał powziętych na Walnem Zgromadzeniu, na które trzeba przyzwolenia starszego cechu (czyt. § 120a ust. przem). — Jeżeli takiego zezwolenia cechmistrz nie da, wtedy pozostaje długa droga rekursu do władzy. Czeladnicy tylko wtedy nie potrzebują tego zezwolenia, jeżeli sami z własnych funduszów pokrywają koszta zgromadzenia.

Nadto Walne zgromadzenia czeladników mają się odbywać pod kontrolą pracodawców (czyt. § 120 ust. 8 ust. przem.), starszemu cechu bowiem przysługuje prawo wyznaczania na każde Walne zgromadzenie dwóch do sześciu pracodawców, którzy mogą brać w niem udział z głosem doradczym. A czeladnicy i robotnicy z doświadczenia wiedzą, że wtedy robotnik nie ma wolności głosu, bo gdyby ośmielił się wystąpić przeciw pracodawcom, czeka go zazwyczaj wydalenie z pracy.

Zresztą ustawa nic nie mówi o tem, co mają zrobić robotnicy, jeżeli oni lub pracodawcy nie godzą się w razie sporu ani na sąd Wydziału rozjemczego stowarzyszenia (cechu) ani władzy przemysłowej. A i taki wypadek zajść może, i bywa najczęstszym. Cóż wtedy robotnicy mają począć? Ustawa nie zna i nie przyjmuje owej ostatecznej broni robotnika, jaką jest strejk czyli solidarne wstrzymanie się od pracy, na którą to chwilę niezmiernie krytyczną dla robotników, potrzeba silnej organizacyi i materyalnych zasobów, wtedy ustawa zdaje ich tylko na łaskę losu.

Nie radzimy tedy cechom nadużywać ustawy przemysłowej do rozbijania robotniczych Związków zawodowych, które są koniecznością dziejową dzisiejszych stosunków zarobkowych i przemysłowych. Robotnicy zaś niech wezmą należycie pod rozwagę to, jak niebezpiecznym byłby dla nich podobny krok, gdyby oglądali się tylko na ustawę przemysłową, w niej jedynie szukali pomocy i obrony, a nie we własnej organizacyi, jaką dla polskich czeladników i robotników jest u nas „Polski Związek zawodowy chrześc. robotników z siedzibą w Krakowie".

Stowarzyszenia przemysłowe mają służyć czeladnikom i robotnikom tylko do zabezpieczenia tych zdobyczy, które one nie inną osiągnąć mogą drogą, ale silną organizacyą Związków zawodowych, do których należeć powinien każdy robotnik.

Co piszą w Królestwie Polskiem

o Galicyi.

Przyzwyczajeni jesteśmy do wzajemnego łudzenia się i zakrywania przed własnemi oczami właściwego stanu naszego kraju i społeczeństwa. Lecz co my zaniedbujemy, czynią za nas częściowo inni, zdzierają zasłonę i wskazują nam właściwe oblicze nasze.

W jednym z ostatnich numerów warszawskiego „Nowego Sztandaru", jednego z najpoważniejszych tygodników społeczno-politycznych o podkładzie chrześcijańskim, znajdujemy artykuł o Galicyi, w którym nieznany autor tak przedstawia obecne stosunki i położenie w kraju naszym.

„Galicya, która mogła stać się Piemontem polskim, jest dziś nieledwie karykaturą państwa polskiego za Sasów, taki sam tu bezrząd, nędza, chaos i życie nad stan.

Lud emigruje tłumnie do Ameryki; wracają tysiące, a setki tysięcy giną dla kraju, znajdujące za morzami nową ojczyznę, w której mimo nieszczerych deklamacyi gazet, wynaradawiają się, jeśli nie w pierwszem, to w drugiem pokoleniu — w każdym zaś razie dla kraju są bezpowrotnie stracone, bo znalazłszy tam prawdziwą wolność i lepszy byt ekonomiczny, nigdyby już do kraju nie powróciły.

Na gruntach chłopskich rozsiada się lichwiarz, szynkarz lub ajent emigracyjny, prowadząc dalej krecią robotę wywłaszczenia.

Mieszczaństwo nieliczne, nieporadne i biedne; obywatelstwo ginące, a około niego i w około niego i w około wiejskiego ludu sieci pajęcze żydowskich towarzystw zaliczkowych i banków, których nitek nie przerwie nikt, kto raz się w nie wplątał. Żydów w Galicyi jest blisko półtora miliona, na 8 milionów mieszkańców, a jakkolwiek interes własny stawiają wyżej od interesu jakiejkolwiek innej narodowości, w czem zresztą postępują tylko logicznie i zasługują tylko na naśladowanie, ogół(?) polski okłamuje sam siebie asymilacyą, chyba bardzo trudną, (a my dodajemy: wprost niemożliwą) wobec tylu różnic kulturalnych, rasowych i religijnych".

Dalej pisze „N. Sztandar", że „milczy się u nas w kwestyi żydowskiej przez tchórzliwość wobec żydowskiej prasy i przez lenistwo, bo samoobrona dojrzała (przed żydostwem) wymagała zbyt wiele pracy i wytrwałości", o której posiadanie trudno posądzić nasze społeczeństwo.

„Władza polityczna w Galicyi — pisze dalej „N. Sztandar" jest słabą, albo jej zupełnie niema i skutkiem tego panuje bezrząd na każdym kroku. Zamiast atoli tę anarchię tłumić, przestrzegać najściślej porządku, zmusić surowo do szanowania prawa, a gdy przyjdzie do wyborów stać na boku — władza polityczna w okresie przedwyborczym budzi się z sześcioletniego letargu i w gorączkowej chęci naprawienia tego, co przez sześć lat zaniedbała, przekracza czasem granice ustawą zakreślone".

W końcu przytacza „N. Sztandar", o „klęskach finansowych, które w ostatnich latach nawiedziły nasz kraj, podkopały jego dobre imię i odsłoniły straszny obraz zepsucia warstw średnich i wyższych.

Osiwiali patryoci, otoczeni powszechnym szacunkiem, popularni w całym kraju naczelnicy instytucyi, wybitni adwokaci kradli i pozwalali kraść, odbierali sobie życie lub uciekali do Ameryki. A ile jeszcze błota i brudu powleka utrzymana z wielkim wysiłkiem zasłona, jakie wybitne głowy musiałyby spaść w kałużę z piedestału, na jaki tylko czelnością i obłudą własną się wydostały". Taki obraz stosunków społecznych w Galicyi przedstawia pismo poważne, którego redaktor, Dr. Kazimierz Rakowski, pracował w Galicyi, więc zna nasze społeczeństwo i stosunki, o których powyższy sąd w swojem piśmie zamieszcza.

Zakładanie spółek spożywczych

w naszym kraju.

Oświęcim. Dnia 5 kwietnia w ubiegłą niedzielę odbyło się w sali budynku XX. Salezyanów zgromadzenie przy udziale conajmniej 600 zebranych z ludu, robotników, mieszczan i inteligencyi. Zgromadzeniu przewodniczył X. kanonik Szałaśny, miejscowy proboszcz.

O znaczeniu i organizacyi Spółek spożywczych referował X. J. Minkiński z Krakowa. Prelegent podniósł przedewszystkiem wyższość organizacyi Spółek spożywczych nad organizacyą Kółek rolniczych, które miały przyuczać lud nasz do handlu i ten cel w części osiągnęły. Jednak tam, gdzie jest tylko możność założenia Spółki spożywczej, to ta a nie Kółko rolnicze powinna być założoną. Albowiem pod względem spójności, siły organizacyjnej i zasad przewodnich to bez porównania wyżej stoją Spółki spożywcze nad Kółkami rolniczemi. Prawda, że są trudniejsze do założenia, ale jak porządnie i gruntownie zostaną założone, to się tak łatwo nie rozlatują, a korzyści materyalne i moralne ogółowi stowarzyszonych przynoszą.

Tembardziej Spółka spożywcza jest potrzebną w Oświęcimiu, gdzie prawie niema handlów katolickich, a lud ogólnie uskarża się na drożyznę.

Uchwalono jednogłośnie jaknajliczniej przystąpić z udziałami. Wstępne wynosi 1 kor., a udział 20 kor. Udziały mają być składane na ręce komitetu zawiązanego z grona inicyatorów Spółki spożywczej tj.: X. K. Szałaśnego i członków Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Oświęcimiu — najdalej do końca maja b. r.

Libiąż pod Chrzanowem. W myśl uchwał powziętych na kilku zgromadzeniach — przeszło 150 gospodarzy i gospodyń złożyło już 4 tysiące koron na założenie sklepu Spółki spożywczej, a 10 tys. koron deklarowano złożyć na dom własny, któryby mieścił tak sklep jak magazyny Spółki spożywczej, a zarazem salę na zgromadzenia i cele oświatowe. Do Rady nadzorczej wybrani zostali: X. Siuda z Krakowa jako prezes, a X. prob. Pietrzykowski jako zastępca prezesa i miejscowy kierownik szkoły Kurowski sekretarzem. W skład Rady nadzor. wchodzą nadto gospodarze z Libiąża Wielkiego i Małego: Franciszek Kowalski, J. Gut, J. Klamka. Dyrekcyę powierzono Józefowi Figwerowi jako kupcowi, Bętce i Fr. Stochlowi.

Otwarcie sklepu ma nastąpić w najbliższym czasie. Zainteresowanie się tą Spółką jest wielkie tembardziej, że to jest pierwsza na wsi w Galicyi Spółka spożywcza.

KORESPONDENCYE.

Niemiecka Lutynia (Śląsk). (Poczmistrz żyd Friedner). Przed rokiem został poczmistrzem w naszej wiosce żyd Friedner. — Od początku jego urzędowania ciekawe na tutejszej poczcie zapanowały stosunki. Listy i gazety, nim się dostaną do rąk właściwych, upływa zwykle cztery lub pięć dni czasu. Nierzadko się również zdarza, że listy, lub gazety wcale do rąk właściwego adresata nie dochodzą, ale giną gdzieś, czy w drodze czy też na naszej poczcie. Powodem tych nieznośnych stosunków jest nie należyte dopilnowanie swych obowiązków przez poczmistrza, który w dodatku z powodu lichej płacy, żadnego listonosza poważniejszego niema, ale posługuje się chłopakami, którzy doręczają listy i gazety jak sami chcą. Nasz poczmistrz jest w dodatku człowiekiem bardzo ciekawym i to do tego stopnia, że zaszedł wypadek, iż p. poczmistrz otworzył list niejakiego p. Gruszczyka, b. listonosza, a przeczytawszy wrzucił list ten do pieca. Sprawka ta jednakże się wykryła i p. Friedner znalazł się przed kratkami sądowemi w Boguminie. Wobec takich stosunków, panujących w tutejszym urzędzie pocztowym nie pozostaje nam nic innego, jak tą drogą zwrócić się do dyrekcyi c. k. poczt i telegrafów w Bernie z prośbą, o wglądnięcie w gospodarkę naszego poczmistrza i zrobienia, co zrobić należy.

Sanok. (Socyalistyczne pijawki. — Jak agitują „towarzysze“ w Sanoku). Zdarza się bardzo często, że przez Sanok przejeżdżają robotnicy szukający pracy, a wiedząc o tem, że w Sanoku są organizacye robotnicze: chrześcijańska i socyalistyczna, zwracają się albo do jednej, albo do drugiej o pomoc. Korzystają z tego „towarzysze“ i usiłują wyzyskiwać organizacyę chrześcijańską. Niedawno przybył ze Lwowa do Sanoka robotnik Tytus Kołodziej, który — jak się później pokazało — należał już 2 lata do socyalistów we Lwowie, udał się do tutejszej organizacyi socyalistycznej z prośbą o wsparcie, ponieważ już dwa dni nie wiele co jadł. Socyaliści, czyli zarząd tutejszej soc. Grupy, wypędzili go jak włóczęgę jakiego i kazali mu pójść po zapomogę do naszej chrześcijańskiej organizacyi. Robotnik ów płacząc (z głodu) przyszedł do Grupy chrześcijańskiej organizacyi. Tutaj przeglądnęli robotnicy jego statut, który jednak tak był zawalany, że zaledwie imię i nazwisko posiadacza statutu przeczytać zdołali. Obecni w Grupie pytali przybyłego, czy nie posiada jeszcze innej legitymacyi, ten jednakże odpowiedział, że tamci (socyaliści) zakazali mu pokazywać jakiejkolwiek legitymacyi, natomiast kazali mu żądać tylko zapomogi. Po chwili jednak zdecydował się pokazać swoję legitymacyę przynależności do partyi i wykaz wpłaconych za 2 lata do organizacyi soc. wkładek. Po tem wylegitymowaniu się nasi członkowie udzielili „towarzyszowi“ pewnej zapomogi i odesłali go z powrotem do organizacyi socyalistycznej. A teraz cóż na to „tow.“ Żuławski?! Słyszeliśmy niedawno z ust „tow.“ Żuławskiego, że organizacya austryacka (tak nazywa Żuławski organizacyę socyal.) posiada miliony koron majątku, dlaczegóż więc wysyłacie swoich członków do naszej organizacyi po zapomogi?! Robotnicy sanoccy mają nowy dowód, jak „towarzysze“ wypłacają zapomogi.

A teraz drugi kwiatek uszczknięty z tutejszej niwy socyalistycznej. „Towarzysze“ nasi sądzą, że kto chce w Sanoku znaleźć pracę, ten musi do ich szeregów należeć. Tak rozumując, opornych usiłują nakłonić pięściami albo innym jakim przedmiotem drewnianym lub żelaznym. Dyrekcya tutejszej fabryki przyjęła niedawno do pracy robotnika kowalskiego, Kordasiewicza. Po dwóch dniach pracy przyszli do Kordasiewicza dwaj „towarzysze“, Klapkowski i Dobrowolski, wzywając go, żeby się do wielkiej organizacyi austryackiej zapisał. Robotnik ten jednakże zapytał, jaka to jest organizacya, chrześcijańska czy czerwona. „Towarzysze“ odpowiedzieli — że socyalistyczna, na co odpowiedział Kordasiewicz, że jest ojcem 5-ga dzieci i długo pozostawał bez pracy, więc zarobione pieniądze są mu potrzebne na chleb dla żony i dzieci. Po tej odpowiedzi towarzysze rzucili się na niego, okładając go pięściami po twarzy, a następnie oblewali go wodą, psuli mu narzędzia tak, że biedak nie mógł pracować. Dowiedziawszy się o tem kierownik oddziału, obu „towarzyszom“ pracę wypowiedział. Pobity jednak przez „towarzyszów“ robotnik okazał się tak szlachetnym, że gdy „towarzysze“ przyszli go przepraszać, poszedł on sam do dyrektora z prośbą, żeby ich za wyrządzoną mu krzywdę nie wydalał, że on z pracy woli ustąpić. Cóż na to organizacya socyalistyczna?! Czy nie jest zbrodnią pozbawiać pracy ojca 5-ga dzieci. Hańba takiej organizacyi i jej przywódcom, która chleba pozbawia robotników, ojców dzieci i każe im z głodu ginąć!

Brzeszcze. We wtorek dnia 14 kwietnia b. r. o godzinie 5-tej po południu w Kółku rolniczem w Jawiszowicach odbędzie się zebranie poufne członków stacyi płatniczej „P. Z. Z. Ch. R.“ Brzeszcze.

RUCH ZAWODOWY ROBOTNICZY
w kraju.

Kwartalne (za 3 miesiące) sprawozdanie kasowe „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników“ z siedzibą w Krakowie, za czas od 1 stycznia do 31 marca 1908.

W jednym z poprzednich numerów „Postępu“ ogłosił Zarząd Główny „P. Z. z. ch. rob.“ sprawozdanie kasowe za czas od 1 maja 1906 do 31 grudnia 1907. Niniejsze sprawozdanie jest sprawozdaniem za pierwszy kwartał bieżącego roku. Jak świadczą cyfry poniższe, organizacya chrześcijańska rozwija się coraz lepiej i staje się z każdym miesiącem potężniejszą tak w liczbę członków, jak i kapitał. Po ogłoszeniu poprzedniego sprawozdania socyaliści doliczyli się, że w naszej chrześcijańskiej organizacyi jest 760 i kilku członków. Pominęliśmy to kłamstwo milczeniem. Nie warto bowiem z ludźmi, którzy kłamstwem i oszustwem tylko żyją, wdawać się w obszerniejsze dysputy. Ten bowiem, kto z kłamstwa, oszustwa i kalumnii żyje, nigdy prawdy o drugim nie będzie mówił, ani sprawiedliwie wobec niego postępował. Mówić mu więc i wykazywać że kłamie, szkoda czasu! Jesteśmy jednakże ciekawi, ile obecnie naliczą socyaliści członków w naszej organizacyi, kiedy suma wkładek członków w ciągu 3 miesięcy wynosi przeszło 6 tysięcy koron. Robotnicy chrześcijańscy w niniejszem sprawozdaniu mają nowy dowód, że organizacya chrześcijańska jest jedyną prawdziwą organizacyą robotniczą, której celem jest dobro materyalne i moralne robotników i tylko w niej mogą robotnicy znaleźć prawdziwą opiekę i obronę przed wyzyskiem i niesprawiedliwością. Sprawozdanie tak się przedstawia cyfrowo:

Dochody:

1. Wkładki członków	6463	K.	06 h.
2. Wpisy	159	„	— „
3. Za odznaki	225	„	— „
4. Zwroty pożyczek	150	„	— „
5. Datki dobrowolne	15	„	60 „
Razem	7012	K.	66 h.

Rozchody:

1. Fundusz prasowy	480	K.	— h.
2. Na sekretaryat	261	„	38 „
3. Fundusz obrony prawnej	110	„	— „
4. Fundusz podróżnych	144	„	57 „
5. Fundusz bezrobotnych	115	„	57 „
6. Fundusz chorych	2177	„	77 „
7. Procent pozostały w grupach	802	„	12 „
8. Druki	190	„	80 „
9. Zwrot nadwyżki pobranej z grup	5	„	99 „
10. Wydatki nie wykazane przez grupy	39	„	57 „
11. Pensye	205	„	— „
12. Pożyczki	104	„	52 „
13. Nadzwyczajne wydatki grup	34	„	— „
14. Opłata druków, marki i adm.	76	„	62 „
Razem	4747	K.	34 h.
Saldo	2265	K.	32 h.

Zestawienie ogólne:

Dochody	7012	K.	66 h.
Rozchody	4747	„	34 „
Saldo	2265	K.	32 h.

Stanisław Zgórniak prezes. *J. Piszczkiewicz* sekretarz.

Komisya kontrolująca:
R. Kuszilek. *M. Warzyński.*

Żądania robotników hutniczych. Chrześcijańska organizacya zawodowa robotnicza: „P. Z. Z. chrześc. rob.“ po szeregu zgromadzeń i konferencyi zawodowych, na których wszechstronnie omawiano położenie robotników hutniczych w hutach Towarzystwa akcyjnego w Trzyńcu, Ustroniu, Sporyszu i Węgierskiej Górce w bieżącym tygodniu przesłała do dyrekcyi wymienionych hut następujące żądania, uchwalone na zebraniach robotników hutniczych:

1) Dla wszystkich robotników zajętych w hutach 15 proc. podniesienia płacy. 2) Ograniczenia pracy w niedziele i święta do najniezbędniejszych potrzeb. Za pracę zaś w niedziele i święta i godziny nadzwyczajne, wynagrodzenia podwójnego. 3) Robotnicy zajęci w pracy jedną niedzielę lub święto, mają mieć następną niedzielę wolną dla zadosyć uczynienia obowiązkom religijnym i wypoczynku. 4) Służba kancelaryjna domaga się służby stałej (za dekretem). 5) Za przeszkody w pracy niezawinione przez robotnika wynagrodzenie stosownie do zarobku dziennego. 6) Wypłata ma się odbywać 15-go, zalicz. a 1-go każdego miesiąca; w razie przypadającego święta w dzień poprzedzający. 7) Cennik akordowy ma być publicznie wywieszony w każdym oddziale huty. 8) Ludzkie obchodzenie i porozumiewanie się urzędników z robotnikami w rodzinnym języku. 9) Ogłaszanie sprawozdań z kas: brackiej i chorych i wydawanie ich bezpłatne członkom. 10) Reformy kasy brackiej w kierunku umożliwienia starszym robotnikom przechodzenia z klasy III-ciej do IV-tej. Podawanie do kasy chorych faktycznej wysokości i zarobków robotniczych. 11) Uznania mężów zaufania wybranych przez robotników, którzy przedłożą powyższe żądania i prowadzić będą układy. Dyrekcya ma dać odpowiedź w ciągu dniu 14-tu, licząc od dnia wniesienia powyższych żądań. Po otrzymaniu odpowiedzi organizacya poczyni dalsze odpowiednie kroki, zmierzające ku osiągnięciu wytkniętego celu.

Brzeszcze. Grupa „P. Z. zaw. chrześc. rob.“ w Brzeszczach urządziła w dniu 25 marca b. r. w sali Kółka rolniczego w sąsiedniej wsi Jawiszowicach, publiczne zgromadzenie w sprawach naszej organizacyi i położenia robotniczego. Zebranie zagaił i został wybrany przewodniczącym zebrania, zastępca prezesa Grupy p. Czanderna. Jako referenci przybyli delegaci Zarządu głównego pp. Kalina i Dubnicki z Karwiny. Pierwszy przemawiał p. Kalina o sprawach organizacyi i agitacyi wśród robotników, przyczem wyjaśnił między innemi stosunek naszej organizacyi chrześcijańskiej do innych organizacyi. Referent stwierdził, że nasza organizacya zawodowa robotnicza nie jest organizacyą ściśle wyznaniową ale ekonomiczną i że tem samem mogą łączyć się w niej obok katolików i robotnicy innych wyznań chrześcijańskich i wszyscy razem dążyć do polepszenia swojej doli. Następnie przemawiał p. Dubnicki o konieczności zabezpieczenia na starość i wypadek niezdolności do pracy, wyrażając przytem nadzieję, że rząd w projektowanej już ustawie uwzględni życzenia robotników, które organizacye robotnicze, a między innemi i nasza przedłożyła. Po przemówieniach referentów przemawiało dwóch socyalistów: Śliwiński i Hechelski, którzy usiłowali zakłócić spokój zebrania, jednak bezskutecznie. Na różne ich zarzuty odpowiedzieli cięto pp. Kalina, Czauderna i ks. Satke, proboszcz miejscowy, tak, że „towarzysze“ z pewnością na drugi raz będą ostrożniejsi przy rzucaniu oszczerstw i wypowiadaniu kłamstw.

W końcu zebrania p. Kalina zachęcił w gorących słowach, obecnych do wstępowania w szeregi robotniczej organizacyi chrześcijańskiej, a przewodniczący podziękował wszystkim za przybycie, mowcom za trudy i prace, poczem zebranie zamknięto.

Z Darkowa (Śląsk). Staraniem grupy frysztackiej P. Z. Z. Chrz. R. odbyło się u nas w dniu 22 marca br. publiczne zebranie. Zebranie to zagaił p. Marcin Rybarek, słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Następnie wybrano przewodniczącym p. Marcina Rybarka, sekretarzem zaś p. Macheja Franciszka, poczem zabrał głos p. Dubnicki z Karwiny, który w jędrnych słowach wykazał potrzebę chrześc. organizacyi robotniczej

u nas. Mowca położył również nacisk na to, że chrześc. organizacya nie zwalcza nigdy socyalistycznych robotników, ale złodziei przywódców, którymi są głównie żydzi. W końcu omawiał p. Dubnicki niesprawiedliwy system podatkowy i wezwał obecnych do przystępowania w szeregi robotników chrześciańskich. P. Barzak mówił o łajdactwie dwóch towarzyszów na szybie „Franciszka" w Karwinie, którzy poszli do nadinżyniera oczernić swych kolegów. Przemawiali jeszcze p. Machej i Dubnicki, poczem zamknięto zebranie, które niewątpliwie przysporzy naszej organizacyi nowych członków.

Od wydawnictwa.

W ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy wiadomość:

Z powodów od nas niezależnych, przestajemy z dniem 1 kwietnia br. wydawać „Tygodnik illustrowany".

Mikołów.

Za wydawnictwo *K. Miarka.*

Wobec tego raczą Szan. Czytelnicy darować, iż do tego numeru nie załączamy dodatku, bo nas wiadomość otrzymana od wydawnictwa „Tygodnika" nagle zaskoczyła Jednak będziemy się starali dotychczasowy „Tygodnik illustrowany" zastąpić w krótkim czasie innym dodatkiem.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp"!

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Socyalni demokraci jako pracodawcy. „Towarzysze" ustawicznie są w niezgodzie między słowami a czynami. A kiedy się rozchodzi o ich zyski i dochody, wtedy wiernie idą śladem swych żydowskich przywódców i jak wyzyskiwać można robotnika, oni za wzór służyć mogą. — Jako pracodawcy występują oni w założonych przez siebie spółkach spożywczych, w których wyzysk robotników uprawiają do ostatnich granic. Według wiarogodnych zeznań samych robotników, pracujących w socyalistycznej spółce spożywczej w Wiedniu, robotnicy pracować w niej muszą od 15 do 17 godzin dziennie. Jeden z robotników (Ignacy Vondrak) opowiada, że praca trwa 15—16 godzin dziennie, subjekci pracują w niedziele do samego południa i to w tak niezdrowo urządzonych magazynach, że władza natychmiast kazała je zmienić pod karą zamknięcia. Inny znowu robotnik zeznaje, że we wtorki i piątki praca zaczyna się od godz. 1-szej w nocy, a trwa do 8 godz. wieczór, w poniedziałki rozpoczyna się o godz. 2-giej w nocy. Robotnicy otrzymują po 8 kor. tygodniowej płacy (fakt!) — tak strasznie wyzyskują. Oto przedsmak socyalistycznego raju dla robotników i społeczeństwa!

51.000 opuszczonych dzieci w Galicyi. Na ostatniem dorocznem zgromadzeniu „Rady opiekuńczej", stowarzyszenia założonego w Krakowie, dla roztoczenia opieki nad opuszczonemi dziećmi, przewodniczący tegoż stowarzyszenia, prezydent sądu kraj., Dr Łukaszewski, podniósł, iż według zestawień znajduje się w Galicyi 51.000 dzieci, potrzebujących opieki. Dlatego to właśnie monarcha austryacki wyraził życzenie, by dla uczczenia jego jubileuszu składano fundusze na zakłady dla dzieci opuszczonych. Sejm uchwalił już na ten cel pół miliona koron. Oprócz wielu zakładów istniejących w Krakowie i Lwowie o podobnych celach, istnieją także dwa zakłady wychowawcze Ks. Br. Markiewicza w Miejscu Piastowem (koło Iwonicza) i w Pawlikowicach pod Wieliczką, gdzie wychowuje się przeszło 300 ubogiej młodzieży, która uczy się wszelakich rzemiosł. Również istnieje podobny zakład XX. Salezyanów w Oświęcimiu, gdzie także uboga młodzież uczy się rzemiosł.

Kto rządzi partyą i prasą socyalistyczną i liberalną. Niedawno urządzili socyaliści węgierscy 50 zgromadzeń za reformą wyborczą. Referaty wygłosiło 67 przywódców socyalistycznych. Wszyscy bez wyjątku są żydami. Jak widać, węgierska partya socyalistyczna nie ustępuje austryackiej. Redaktorowie centralnego organu austryackich socyalistów „Arbeiter-Zeitung" są żydzi: dr. Adler, dr. Ingwer, dr. Elbogen itd. Tak samo jest w „Naprzodzie", „Głosie" itp. pismach. Podobnie jak socyalistyczne pisma, prawie cała prasa liberalna redagowana jest przez żydów. — „N. Fr. Presse" ma 18 żydowskich redaktorów. „N. W. Tagblatt" 20, „W. Tagblatt" 12. Wogóle dwie trzecie wszystkich redaktorów we Wiedniu są żydzi, a z 3600 gazet wychodzących w Austryi blisko 3488 jest w rękach żydowskich. Na Węgrzech z 1000 gazet 900 obsadzonych jest przez żydów. W Budapeszcie na 60 księgarni jest 40 w rękach żydowskich, a na 137 drukarni 103 żydowskich.

Jeśli więc gazety liberalne zieją taką nienawiścią do chrześcijaństwa, jest to tylko wyrazem usposobienia żydostwa do naszych chrześcijańskich prawd religijnych.

Wieczór Kościuszkowski, urządzony w ubiegłą niedzielę przez Czytelnię katolicką polską w Krakowie odbył się z wielką uroczystością. Słowo wstępne wygłosił prezes Czyt, dr. K. Lubecki. Odczyt wypowiedział prof. E. Kozłowski. P. T. Fopp wygłosił „Wiersz Kościuszki" ks. Lubeckiego. W części muzycznej wziął udział chór związkowy oraz p. L. Kopyciński (skrzypce) i p. H. Schrottówna (akomp).

Rozbójnicze kartele. Austryaccy fabrykanci porcelany, idąc za niezdrowym przykładem trustów i karteli amerykańskich i europejskich zawiązali z początkiem bieżącego roku kartel i postawili kupcom warunki, ażeby kupcy oprócz dobrego towaru przyjmowali i sprzedawali także wybiórki, ponadto podwyższyli ceny przy niektórych artykułach nawet o 60 procent, a wreszcie zażądali, aby wszyscy kupcy zobowiązali się rewersem, że tylko u fabryk, należących do kartelu, będą pokrywali swoje zapotrzebowanie.

Rzecz prosta, że wszystkie żądania kartelowców odbiją się na kieszeniach kupujących.

Godne naśladowania. Jeden z tygodników lwowskich donosi, że drukarze lwowscy, na dorocznem Walnem Zgromadzeniu swojej organizacyi uchwalili jednogłośnie fundusz swój 5.000 K, jaki mieli na budowę własnego domu we Lwowie, oddać na budowę domu leczniczego dla piersiowo chorych i potrzebujących świeżego powietrza drukarzy. Wybranych zostało 6 członków komisyi, która ma się zająć wyszukaniem miejsca gdzieś w zdrowej podgórskiej okolicy i jeszcze w tym roku przystąpić do pracy.

Rozmaitości.

Żywcem pogrzebany. Z Przemyśla donoszą: We wsi Komieniach pod Przemyślem grabarz dosypując na tamtejszym cmentarzu mogiłę w dniu 1 b. m. pochowanego gospodarza usłyszał nagle dochodzące z wnętrza grobu stukanie, szmery i, zdawało mu się, jęki. Grabarzowi, człowiekowi prostemu, z przerażenia włosy stanęły na głowie. Rzucił od siebie łopatę i jak stał, bez tchu w piersiach, dobiegł na plebanię. Po drodze spotkał jednakże strażnika skarbowego i wrócił razem z nim na cmentarz, gdzie odkopali mogiłę, wydobyli trumnę, otwarli ją i straszny przedstawił się im widok. Przewrócone leżały w niej ciepłe jeszcze zwłoki. Twarz porysowana boleścią konania, ręce powykrzywiane w skurczu przedśmiertnym, jedna z nich pod głową, a druga ściśnięta kolanami, koszula na piersiach rozdarta na strzępy — świadczyły najlepiej, że człowiek ten w stanie pozornej śmierci pochowany, w trumnie zasypanej ziemią odżył, po to tylko, aby umrzeć tak straszną śmiercią z braku powietrza.

Zaznaczyć warto, że na pogrzeb jego zezwolił oglądacz... bydła, który w tej wsi, jak w wielu innych zresztą, pełni funkcyę oglądacza zwłok ludzkich.

Wyrzucona banda.

Zgromadzenie krawców w Krakowie W niedzielę 5 bm. odbyło się poufne zebranie krawców w Domu robotniczym. Zebranie zagaił p. Bulanda, przewodniczącym wybrano p. Rączkę i panią Czubajównę, sekretarzem p. Gręgola. Wobec zbliżających się wyborów do Kasy chorych krawców, na którą żydzi wraz ze socyalistami ostrzą sobie zęby, postanowili katoliccy krawcy porozumieć się w sprawie tychże wyborów, aby nie dopuścić do zarządu kasy ludzi, którzy umieją napełniać swoje kieszenie. W tym duchu przemawiał jako referent p. Stankiewicz, wykazując, jak to dawniejszy żydowski socyalistyczny zarząd kasy doprowadził ją do ruiny, chcąc ją wreszcie oddać pod skrzydła „machrów" miejskiej kasy chorych. Dziś dzięki rozumnej i uczciwej gospodarki Kasa wypłaciła długi porobione przez socyalistów w sumie 4,000 kor. oprócz tego 2.500 kor. złożyła na fundusz rezerwowy, nic też dziwnego, że ostrzą sobie zęby zawsze głodni i żądni cudzej własności próżniaki. Żydów do kasy należy 250. socyalistów będzie ze 40-stu. zaś 600 katolickich robotników ma być pozbawionych wpływu na gospodarkę kasy, bo tego chce partya. Referent zachęcał do solidarności robotników polskich, by głosowali na listę swoją.

Na zgromadzenie wtargnęła garstka socyalistów pod wodzą oberwańca, dziś głównej podpory socyalizmu, (bo inne podpory w kryminale) M. Bobrowskiego, komedyanta, człowieka, co wielokrotnie zaglądał do kas organizacyi robotniczych, wyrzuconego z różnych organizacyi za kradzież itp. Temu do pomocy przydano Pilcha i Kalicińskiego, rolę zaś szpicla pełnił na ulicy tchórzliwy Kalczyński.

Bobrowski i jemu podobni myśleli, że w domu robotników katolickich będą mogli wyprawiać zbójeckie harce socyalistyczne, ale raz przekonali się, że minęły już te czasy. Dziś robotnicy nie pozwolą się terroryzować i narzucać na opiekunom lada oberwańców. Nikt jednak nie myślał, aby podnieść rękę na takich ludzi, toteż pozwolono mówić Bobrowskiemu. nikt mu nie przerywał. Kiedy zaś inni chcieli przemawiać, socyaliści na to zgodzić się nie chcieli. Zwłaszcza p. Zygmuntowi, byłemu członkowi partyi soc. człowiekowi, co sterał zdrowie i pieniądze na usługach socyalistów, przeszkadzali. Kilka razy też zrywała się burza, aby wyrzucić za drzwi gości nieproszonych Taki Bobrowski chodził jak opętany, każdemu przerywał.

Podczas przemówienia p. Zgórniaka również Bobrowski wrzeszczał, to też wezwano go może już dwudziesty raz do spokoju lub opuszczenia sali. Kiedy zaś zaczął obrażać mowców. złapano go za kark i wyrzucono za drzwi. Kiedy się znalazł na dole, widząc, że niema nikogo, począł wrzeszczeć jak waryat. Oddano go policyi, która się nim zaopiekowała wraz z tow. Pilchem. Inni odważniejsi uciekli.

Zebranie zakończyło się spokojnie, a „Naprzód" wypisał sążnisty artykuł, że kilku ich drabów wyrzucono za drzwi. Socyalizm ma więc nowych bohaterów. *Obecny.*

Przegląd polityczny.

Polska. (Zabór austryacki. Wybory do Rady miejskiej w Krakowie. Targi ludowców o wstąpienie do Koła. — Stanowisko konserwatystów). W Krakowie przez cały tydzień do środy włącznie, odbywały się wybory do Rady miejskiej. Wybory odbywały się codziennie z jednej kuryi. Przeszli we wszystkich kuryach liberali, połączeni z żydami, zarazem i w kuryi inteligencyi wybrani zostali kandydaci iliberalnych demokratów. Wybory odbyte dały nowy dowód upadku i demoralizacyi naszego życia publicznego. Wybory te bowiem prawdziwie powinny nosić nazwę „mianowania" radców przez klikę żydowsko-liberalną. Aparat wyborczy puszczony w ruch, dokazywał podobnych „cudów", jakie się działy wybory dawniej przy wyborach do parlamentu. Wybory obecne w Krakowie odczuli również na swojej skórze konserwatyści, którzy upadli zupełnie. — Będzie to może dla nich zachętą do pracy w kie-

runku zmiany obecnej kuryalnej ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej. — Nasze dzienniki zajmuje obecnie sprawa wstąpienia ludowców do Koła polskiego. Ludowcy, jak już donosiliśmy, podyktowali pewne warunki, między innymi, żeby przy weryfikacyi zaprotestowanych mandatów zostawiono im wolną rękę, dalej że o tem, czy pewna sprawa jest narodową ma orzekać, na żądanie 15 posłów, 2 trzecie posłów, czyli że ludowcy mieliby zawsze wolną rękę w stawianiu żądania, żeby ich zwolniono od solidarności klubowej. Również szereg innych żądań stawiają jeszcze ludowcy. Najważniejszemi są jednakże te, które wyliczyliśmy, co do których zgody nie można osiągnąć. Najbardziej opierają się tym żądaniom konserwatyści, gdyż demokraci w ostateczności na nie się godzą. Jest więc nadzieja, że do porozumienia dojdzie i ludowcy do Koła wstąpią.

Austro-Węgry. (Z Koła Polskiego w Wiedniu — z parlamentu i komisyi. — Przesilenia). Koło Polskie w Wiedniu odbyło w ciągu tygodnia kilka posiedzeń. Na pierwszych omawiano głównie sprawę wstąpienia ludowców do Koła i warunki przez nich podyktowane. W ostateczności dla tej sprawy wydelegowały stronnictwa z Koła osobny Komitet, który prowadzi układy z klubem ludowców. Na następnych posiedzeniach zajmowało się sprawami utworzenia nowego ministerstwa robót publicznych, w tej sprawie Koło poczyni starania, żeby nowemu ministerstwu przydzielono również budowę kanałów i inne drobniejsze związane z budową kanałów sprawy. Poruszano sprawę dostaw rękodzielniczych dla wojska, a przedewszystkiem opór rządu, który niechce dać rękodzielniczym spółkom nawet 30% dostaw. W tej sprawie prezydyum Koła udaje się do ministerstwa wojny, które przyrzekło zastosować się do życzeń Koła. W sprawie wydalania z Prus robotników polskich oraz sprawę pruskich legitymacyi robotników rolnych i nadużycia pruskie zebrane w jednym wniosku przesłano posłom w Komisyi budżetowej i członkom delegacyi, który przy rozprawach nadużycia te podniosą. Po za tem poruszono jeszcze cały szereg innych spraw drobniejszych, których tutaj dla braku miejsca omawiać nie możemy. Parlament zebrał się dnia 2 bm. na narady. Naturalnie pierwsze posiedzenie zajęły głównie nagłe wnioski i interpelacye. Między wnioskami nagłymi znajduje się wniosek nagły posł. ks. Londzina i tow. w sprawie nadużyć socyalistów przy wyborach Daszyńskiego na Śląsku.

Posłowie nasi przy obradach wypiorą brudy i napiętnują terroryzm i rozboje socyalnych demokratów. Niech świat się dowie, jakiemi sztuczkami zdobył „tow." Daszyński mandat na Śląsku. Na następnych posiedzeniach przyszedł pod obrady pobór rekruta, nad czem obrady potrwają kilka dni. Oprócz posiedzeń parlamentarnych odbywają się posiedzenia komisyi budżetowej. W klubie czeskim nastąpił prawie zupełny rozłam. T. zw. „młodoczesi" nie mogą się pogodzić z resztą stronnictw i w ostatnich dniach doszło do ostrych zatargów. Zdaje się, że Klub czeski jednolity dotychczas, rozpadnie się na dwie połowy.

Zabór pruski. (Nowy cios. — Polskie zebranie w Berlinie. — Dla nas nauka). Wbrew oczekiwaniom, parlament niemiecki uchwalił ustawę o towarzystwach i zebraniach a z nią i paragraf 7, zabraniający Polakom używania języka polskiego na zebraniach publicznych. Paragraf ten uchwalony został głosami tych samych stronnictw, które w Sejmie pruskim uchwaliły ustawę o wywłaszczeniu. Przeciw paragrafowi głosowali Polacy, centrowcy i socyaliści, którzy jednak pozostali w mniejszości. Popełniono na narodzie polskim nowy ohydny gwałt, jakich prawie (prócz Irlandyi) nie zna historya. I za co? Za to, że P. Bóg stworzył nas na świat, że dał nam prawo do życia i my chcemy żyć tylko! Nie żądzmy nic więcej prócz tego, żeby nas zostawiono w spokoju i nie prześladowano. Ale tego właśnie Prusacy dać nam nie chcą. Oni odebrać nam chcą to, czego nam nie dali! Złodzieje i łupieżcy. Po uchwaleniu tej ohydnej ustawy odbył się w Berlinie polski wiec przy udziale około 2.000 Polaków. Mowcy polscy zawiadomili najpierw zebranych, że to jest ostatnie zebranie, na którem Polakom wolno mówić po polsku. Następnie omówiono nową barbarzyńską ustawę, a wreszcie uchwalono ostrą rezolucyę przeciw rządowi i hakatystom. Dla nas barbarzyństwa pruskie dokonywane na narodzie polskim powinny być niejako bodźcem, zwłaszcza na Śląsku, do pracy nad odrodzeniem go do pracy w kierunku zdobycia nam tutaj, gdzie mamy jeszcze odrobinę swobody, należnych praw narodowych. Nie powinniśmy i niewolno nam patrzeć spokojnie na poniewieranie naszego języka ojczystego, polskiego w urzędach przez byle jakiego hakatystę. Barbarzyństwa Prusaków niech nas pobudzą do pracy, do walki o to, co nam prawnie się należy, ale czego hakata niemiecka nam zaprzecza!

Zabór rosyjski. (Walka wszechpolaków ze Związkami katolickimi zaostrza się). Pisaliśmy już o walce wszechpolaków ze Związkami katolickimi. Obecnie donoszą pisma chrześcijańskie, pokrewne nam duchem, że wszechpolacy walkę podjazdową przeciw Związkom prowadzą dalej i to z większą zaciekłością. Wypisują najrozmaitsze brednie na kierowników Związków, a w ostatnich czasach chwytają się nawet środka denuncyacyi, czyli donosicielstwa władzom. Nie wiadomo, o ile wiadomości te są prawdziwe, bo pisma podają to także z zastrzeżeniem, ale w każdym razie demokraci narodowi do brzydkiej zabrali się roboty. Zamiast pracować dla dobra narodu wszczynają wojny szkodliwe dla społeczeństwa polskiego.

Rosya. (Z Dumy. — Rozwiązanie Sejmu finlandzkiego). W Dumie toczyła się na ostatnich posiedzeniach dyskusya nad budżetem Synodu prawosławnego. — Z dyskusyi wyszły przedewszystkiem na jaw nowe złodziejstwa gospodarzy w tej „świętej" instytucyi. Między innymi baron Hirsch ofiarował przed laty milion rubli na szkoły cerkiewno-parafialne, ale z miliona tego niema ani śladu. W dyskusyi zabierał także głos jeden z posłów polskich, który podniósł, że Kościół prawosławny w Królestwie i na Litwie bywa nadużywany do celów politycznych i walki z katolicyzmem i polskością. — Sejm finlandzki został rozwiązany i rozpisano nowe wybory. Powodem rozwiązania Sejmu była rzekomo jego niezdolność do pracy z powodu przewagi w nim żywiołów socyalistycznych i radykalnych.

Z ostatniej chwili.

Wybory do Rady miejskiej w Krakowie.

Ostateczny wynik wyborów, a zwłaszcza z Koła inteligencyi przyniósł stanowcze zwycięstwo złączonym Kołom demokratycznym. Konserwatywni na całej linii przegrali i otrzymali znacznie mniejszą liczbę głosów. Jest to dla nich gorzkie „memento". Nowa Rada miejska ma w swem gronie 19 żydów, z konserwatystów pozostały tylko resztki.

Zawiadomienia.

Ze Zarządu Domu Robotniczego w Krakowie.

Zawiadamia się katolickie Stowarzyszenia krakowskie, iż obszerna sala wraz z całem urządzeniem nowej sceny jest do wynajęcia na przedstawienia i zabawy. — Ceny umiarkowane.

Odpowiedzi Redakcyi.

Hutnicy-Sporysz. Korespondencyi bez podpisu autora redakcya nie może umieścić. Zresztą, piszcie raczej o stosunkach fabrycznych i miejscowych, o tem, co słychać wśród robotników. Dla tamtych szkoda papieru i czasu.

Korespond. z Sanoka. Prosimy o częstsze podobne korespondencye, ale krótsze. Musimy krótkie podawać wiadomości, bo brak miejsca. Resztę umieścimy w następnym numerze.

NADESŁANE.

Zmiana Lokalu. **Magazyn bielizny i konfekcyi męzkich** oraz **pracownia rękawiczek BRACI BILEWSKICH w Krakowie** został przeniesiony z powodu przebudowy domu na ul. Floryańską Nr. 33, róg ul. św. Marka do Kwietnia b. r.

Jurkiewicza dyetyczna, żytnia, słodowa kawa 5 klg. paczka pocztą franco kor. 5·—.

HANDEL KOLONIALNY

Pierwsza hygieniczna

PALARNIA KAWY

pod firmą

„Serenitas“ H. Jurkiewicz

Kraków, Szewska 22

Fachowe kierownictwo. Fachowe kierownictwo.

poleca hurtownie i częściowo **doborowe mieszanki** najszlachetniejszych gatunków **palonej kawy** co dzień świeżej, oraz **towary korzenne, wiktuały, herbaty, owoce i jarzyny południowe, wina, koniaki, wódki** etc.

CENY NISKIE.

Jurkiewicza zdrowotna, słodowa kawa syst. ks. Kneipa 5 klg. paczka pocztą franco kor. 5·—.



JAN GREGORCZYK
BRONZOWNIK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 10 (naprzeciw apteki Wgo Wiszniewskiego)

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu

swoją — od r. 1885 istniejącą

Pracownię artystyczno-bronzowniczą

w której wykonuje **przedmioty kościelne, galanteryjne i salonowe**, jakoto: Monstrancye, kielichy, lichtarze, lampy i t. p., sukmie na obrazy — ze srebra, miedzi, chińskiego srebra i bronzu — złocone lub srebrzone w ogniu.

Wszelkie odnowienia i reperacye

starych przedmiotów, jak złocenie i srebrzenie w ogniu, wykonuje **trwale, szybko i po umiarkowanych cenach.**

C. k. rządowo uprawniony **Zakład wojskowo-naukowy**

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego

Kraków, Stachowskiego 15, „Willa Wanda“

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny **PENSYONAT** także dla uczniów szkół średnich.

Dla uczniów niezamożnych

bardzo znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych **do egzaminu inteligencyjnego** w roku bieżącym. **Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.**

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK

żelaznych konstrukcyj i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca 26,

poleca się do wykonania — po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277.

Adres telegramów wyraźnie: **Józef Gorecki Kraków.**



„POD KILIŃSKIM“

Handel skór i przyborów szewskich

Antoni Markiewicz i Sp.

Kraków, Floryańska 29,

poleca:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników itd.

Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia i t. p.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“.

Zlecenia odwrotnie pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kołek rolniczych znaczny opust.

Największa w kraju firma

Dostawca Związku c. k. Urzędników państwowych.

R. Pawłowski

Kraków, Rynek L. 18.



Poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane **maszyny do szycia i do haftu,** którym żadne inne dorównać nie mogą.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników.

TUTKI cygaretowe „NORIS“

z watą chemicznie czystą,

oznaczone literą N. są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny **Chmiel „le Houblon“.**

Wyrabiam tak **klejone**, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku.

Dla zwolenników tutek klejonych polecam: **„Le Houblon-Noris“ z watą.** Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną,** winien palić tylko **w cygarniczkach szklanych,** z watą **„Salvesol“**. pochłania ona **nikotynę,** a więc **usuwa jej szkodliwe działanie.**

10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

WYROBY TE POLECA:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“

Mr. W. Bełdowski, Kraków, 8.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin

Aleksandra Grabowskiego

w Krakowie ul. Szewska l. 16

(filie Grodzka 23 i Długa 12)

odznaczona na wystawach w Paryżu, Brukseli i Wiedniu 1907 r.

poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach jak to:

Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i wędzone, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krakowskie krajane i siekane, oraz smalec polski i słoninę w większym zapasie.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Pierwszorzędny

Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego

ulica Mikołajska Nr. 16, (sklep). Mieszkanie Nr. 11. Telefon 51.

DLA NIEZAMOŻNYCH DALEKO IDĄCE USTĘPSTWA.

Zakład urządzał pogrzeby ś. p. Kraszewskiego, Zyblikiewicza, Mickiewicza, Matejki, Lenartowicza, Asnyka, Wyspiańskiego, Dunajewskiego.

Wypróbowane Kawy

4½	*klg.*	*Nr. 1.*	. . .	*koron*	*10·60*
4½	*„*	*„ 2.*	. . .	*„*	*13·20*
4½	*„*	*„ 3.*	. . .	*„*	*15·40*
4½	*„*	*„ 4.*	. . .	*„*	*16·30*
4½	*„*	*„ 5.*	. . .	*„*	*18·50*

wysyła franco każda stacya pocztowa

handel pod firmą

WOJCIECH OLSZOWSKI

Kraków, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Wszystkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą. — Za jakość i czystość wszelkich artykułów ręczy.

WINA WINA WINA

Dr. Nieć i Ska

KRAKÓW

Rynek główny Nr. 25

naprzeciw odwachu.

Cenniki i próby wysyła się na żądanie gratis i franco.

Wina gwarant. naturalne od	40	ct. litr	
Koniak franc. marki	„ 1·60	„ cała flaszka	
Śliwowica oryg. bośniac.	„ 1·10	„ „ „	
Rum jamajka	„ 1·15	„ „ „	
Szampan „carte blanche“	„ 2·10	„ „ „	

Herbata chińska w wybornych mięszankach.

Na czas od 1-go Maja do 1-go Października b. r. handel przeniesiony będzie

na ulicę Szewską Nr. 20.

WINA WINA WINA

Najtańszy skład papieru i galanteryi JANECZEK & ZIEMBICKI **Kraków, Rynek L. 8** (naprzeciw kość. św. Wojciecha)

poleca albumy na fotografie i kartki, wyroby ze skóry, z bronzu i wielki wybór papierów listowych.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą **K. RZĄCA i CHMURSKI**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo WODY MINERALNE SZTUCZNE odpowiadające składem chemicznym wodom Bilińskiej, Selterskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — cenniki na żądanie darmo.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa.

Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.